Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 51 (2017)
ROK VII.

CZWARTEK

Kobiety polskie godnie uczczą swoje święto

W całym kraju trwają ożywione przygotowania do obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet. Zbliżające się święto solidarności kobiet całego świata odbędzie się pod hasłem walki o pokój w imię szczęścia dzieci.

W naszym kraju przygotowania do 8 marca mobilizują rzesze kobiet do jeszcze pełniejszego niż dotychczas włączenia się w wielkie socjalistyczne budownictwo.

Pracownice zakładów produkcyjnych podejmują wartościowe zobowiązania, wysuwają czołowe przodownice pracy do odznaczeń i awansów, dyskutują nad dalszą poprawą warunków bytu kobiety pracującej i jej rodziny, przygotowują akademie, zebrania i wieczornice.

W Katowicach, w sortowni kopalni „Wujek" kobiety, realizując zobowiązania dla uczczenia Dnia Kobiet, postanowiły osiągnąć maksymalną czystość węgla. Jeden z zespołów kobiecych, zatrudnionych przy obsłudze taśm, podjął współzawodnictwo o czystość taśm i sprawność transportu.

Dzięki ożywionej pracy uświadamiającej aktywistek w hucie „Baildon" powiększyły się szeregi członkiń LK o blisko 400 osób.

Kobiety z załogi Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych postanowiły wprowadzić metodę inż. Kowalowa w kilku oddziałach fabryki, zaś zobowiązania kobiet jednego tylko działu manipulacji dadzą 38 tys. zł oszczędności.

Również wieś czyni przygotowania do obchodu 8 marca. Koła Gospodyń Wiejskich podejmują zobowiązania, dotyczące zwiększenia ich udziału w podnoszeniu produkcji rolnej, zwiększaniu plonów i rozszerzaniu hodowli.

Polski Pen-Club czci pamięć Wiktora Hugo

WARSZAWA. — Dla uczczenia 150 rocznicy urodzin wielkiego koryfeusza literatury światowej Wiktora Hugo odbyło się w Warszawie w dniu 27 bm. specjalne zebranie literackie Pen - Clubu.

Zebranie zagaił prezes Pen-Clubu Jan Parandowski, podkreślając, iż jest radosnym faktem, że narody na wezwanie Światowej Rady Pokoju obchodzą uroczyście rocznicę urodzin wielkiego francuskiego poety, powieściopisarza i dramaturga, który talent swój poświęcił ideałom postępu i pokoju.

Specjalną część odczytu poświęcił prelegent omówieniu działalności Wiktora Hugo skierowanej przeciwko wojnie.

O poezji Wiktora Hugo i jej polskich przekładach mówił Juliusz Gomulicki.

Nominacje w Ministerstwie PGR i Min. Rolnictwa

WARSZAWA. — Prezydent RP. mianował ob. Bodalskiego Mieczysława podsekretarzem stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych, odwołując go jednocześnie ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

* * *

WARSZAWA. — Prezydent RP. mianował ob. Czesława Domagałę i ob. Stefana Kuhla podsekretarzami stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Delegacja polska w drodze do Berlina

WARSZAWA. — Dnia 25 bm. opuściła Warszawę udając się do Berlina na sesję Komitetu Wykonawczego Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciw remilitaryzacji Niemiec 5-osobowa delegacja polska.

W skład delegacji wchodzą: Wit Hanke, Władysław Góralski, Józef Woźniak, Stefania Marcinkowska oraz Janina Moroz.

Więcej węgla, stali i samochodów

Plany i zobowiązania winny być systematycznie wykonywane i przekraczane

Przodujące załogi — przykładem dla klasy robotniczej

WARSZAWA. — Młoda załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu — budowli socjalizmu, która od trzech miesięcy dopiero włączyła się do produkcji, z każdym dniem osiąga coraz większe sukcesy w realizacji swych zadań.

Już w dniu 26 bm. załoga Żerania zameldowała o przedterminowym wykonaniu miesięcznego planu montażu samochodów M 20 „Warszawa" za luty br.

Sukces ten jest tym większy, iż plan na luty wyższy był o 12 proc. od planu styczniowego.

Przedterminowa realizacja systematycznie z miesiąca na miesiąc podwyższanych zadań produkcyjnych jest wynikiem wielu wysiłków i wytężonej pracy całej załogi fabryki.

Z zapałem realizując swe zobowiązania, górnicy kopalni „Marcel" dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR wydobyli dodatkowo na potrzeby rozbudowującego się potężnie narodowego przemysłu 3.730 ton węgla.

Dzielna załoga kopalni „Marcel" wykonała już swoje postanowienia w przeszło 90 proc.

* * *

Załoga huty „Zabrze" wykonała w 170 proc. swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, przysparzając gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości około 30 tys. zł.

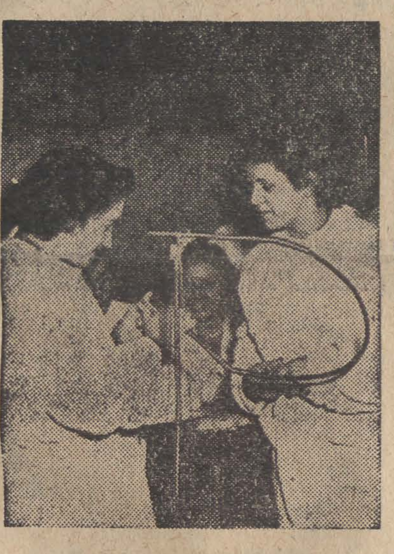
Najlepsze zakłady — 5 gałęzi przemysłu nagrodzone przez CRZZ

WARSZAWA. — Pięć dużych zakładów wytwórczych, które w swoich przemysłach — górniczym, hutniczym, metalowym, chemicznym i włókienniczym uzyskały w IV kwartale ub. r. najlepsze wyniki w realizacji planów i w pracy związkowej — otrzymało uchwałą sekretariatu CRZZ zaszczytne wyróżnienia: sztandary przechodnie CRZZ, tytuły „przodujących zakładów" oraz wysokie nagrody pieniężne.

Tytuł przodującej w przemyśle węglowym osiągnęła kopalnia „Jankowice", przodującym zakładem przemysłu hutniczego jest huta „Batory", a w przemyśle metalowym przodują zakłady urządzeń technicznych „Zgoda".

W przemyśle chemicznym zwyciężyła załoga Zakładów Przemysłu Gumowego w Grudziądzu, w przemyśle włókienniczym — ZPDz im. E. Plater.

Obecnie wszystkie te zakłady współzawodniczą z innymi fabrykami swych przemysłów o zwycięstwo w I kwartale trzeciego roku Planu 6-letniego.



Przy ulicy Hożej w Warszawie istnieje Państwowe Liceum Technik Dentystycznych, kształcące fachowy personel techniczny dla coraz bardziej rozszerzającej się sieci placówek lecznictwa pracowniczego. W roku bieżącym kształci się w nim 138 uczniów (30 proc. chłopców, 70 proc. dziewcząt).

Na zdjęciu: uczennice podczas zajęć.
CAF — fot. J. Tymiński.

W województwie łódzkim trwają

intensywne przygotowania do wiosennej kampanii siewnej

Państwo udziela chłopom wszechstronnej pomocy

Zwiększone zadania tegorocznej wiosennej kampanii siewnej mobilizują chłopów województwa łódzkiego do wcześniejszego i starannego przygotowania się do nadchodzących prac polowych.

We wszystkich warsztatach POM, SOM, PGR i Technicznej Obsługi Rolnictwa wre w całej pełni praca nad terminową naprawą traktorów, maszyn i sprzętu technicznego, który użyty będzie w wiosennej kampanii siewnej.

Poza tym w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach przeprowadza się systemem gospodarskim drobne naprawy narzędzi rolniczych, wozów, uprzęży i innego sprzętu.

Jednocześnie rolnicy zawierają coraz liczniej kontrakty na uprawę roślin. W powiecie łódzkim wszyscy mieszkańcy gromady Pychów gmina Czarnocin, Zdziechów, gm. Babice i gromady Gospodarz podpisali już umowy kontraktacyjne.

Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej powiatu łódzkiego mają w swych magazynach już 80 proc. ilości potrzebnych nawozów, które obecnie sprzedawane są poszczególnym chłopom. Nawozy te otrzymają w pierwszej kolejności gospodarze, którzy zawarli umowy kontraktacyjne na uprawę roślin, a następnie mało- i średniorolni. Ostatnio znaczne ilości nawozów zakupili chłopi gmin Czarnocin i Kruszów.

W najbliższych dniach spółdzielnie gminne, PGR-y i spółdzielnie województwa łódzkiego zaopatrywać będą chłopów w ziarno kwalifikowane, po starannym oczyszczeniu i poddaniu go dokładnej analizie przez Stacje Oceny Nasion.

Aby umożliwić chłopom wcześniejsze zaopatrzenie się w potrzebne ilości narzędzi, nawozów i ziarna siewnego, Państwo przeznaczyło dla nich poważne kredyty, które się obecnie rozdziela. Np. w gminie Pucz niew, pow. łódzki, tamtejsi chłopi w 100 procentach wykorzystali już przewidziany dla ich miejscowości kredyt. Przeznaczą go nie tylko na orkę i siew, ale także na zagospodarowanie odłogów i ugorów.

Pragnąc zwycięsko wykonać plan produkcji, rolnictwo przystąpi do wykorzystania i zagospodarowania wszystkich odłogów, jakie jeszcze istnieją w województwie łódzkim. W samym tylko powiecie łódzkim obszar uprawny powiększy się dzięki temu o ponad 400 hektarów.

(r.)

Nie tylko zbierali informacje szpiegowskie

Agresywny wywiad francuski organizował dywersję na Wybrzeżu

Agenci — podpalacze otrzymali surowe kary

GDAŃSK. — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku odbył się proces członków bandy szpiegowsko - dywersyjnej: Jean Bastard'a — obywatela francuskiego, wytrawnego agenta wywiadu francuskiego, Alojzego Janasiewicza — b. najemnika legii cudzoziemskiej i mordercy patriotów vietnamskich, Bolesława Jagodzińskiego — b. żołdaka Wehrmachtu i notorycznego kryminalisty, Bolesława Bobulisa — szpiega, wyszkolonego we Francji, Edwarda Dawidowicza — również kryminalisty oraz Andrzeja Skrzesińskiego, Adama Basisty, Stefana Czyża i Józefa Olejniczaka.

Oskarżeni począwszy od 1948 r. prowadzili na terenie Wybrzeża inspirowaną i kierowaną przez rezydenta wywiadu francuskiego, b. wicekonsula francuskiego w Gdańsku — Bardet, robotę szpiegowsko - dywersyjną, polegającą na „rozpracowywaniu" obiektów wojskowych i gospodarczych.

Szczytem zbrodni oskarżonych był wielki akt sabotażu: podpalenie w nocy z 16 na 17 lipca 1949 r. hali przemysłowej zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu.

Jak wynika z przewodu sądowego, który niezbicie potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, na czele bandy stał Jean Bastard.

Oskarżeni: Jagodziński, Bobulis, Basista i Olejniczak szczegółowo zeznali przed sądem o tym, jak zbierali i przekazywali Bastard'owi wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę państwową.

Oskarżeni stwierdzili przed sądem, że Bastard osobiście kierował zbrodniczą akcją podpalenia zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu i brał w niej udział wraz ze wszystkimi pozostałymi członkami bandy.

Oskarżeni w obszernych zeznaniach przedstawili sądowi wszystkie szczegóły podpalenia zakładów, w szczególności, jak to w początkach lipca 1949 r. **jeden z członków bandy przywiózł z Gdańska dostarczone przez Bardet'a materiały wybuchowe i łatwopalne oraz specjalne zegary wybuchowe.**

Dnia 18 lipca 1949 r., a więc nazajutrz po pożarze, wicekonsul Bardet wyjechał z Polski.

Zeznania świadków w całej rozciągłości potwierdzają rozmiar zbrodni i winę oskarżonych szpiegów.

Prokurator wojskowy przypomniał w swym przemówieniu oskarżycielskim, że poprzednie procesy agentów wywiadu francuskiego wykazały ścisłe powiązanie tego wywiadu z wywiadami amerykańskim i angielskim. Prokurator podkreślił **agresywny charakter wywiadu francuskiego, który nie tylko usiłował zdobywać wiadomości z zakresu naszej obronności, ale również przygotowywał i wykonywał akty dywersji i sabotażu.**

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych: **Bastarda, Janasiewicza i Skrzesińskiego na karę śmierci, osk. Czyża na dożywotnie więzienie, Basistę i Jagodzińskiego — po 15 lat więzienia, Bobulisa — na 13 lat więzienia, Dawidowicza na 12 lat więzienia, Olejniczaka — na 11 lat więzienia.**

PCK protestuje przeciw zbrodniom USA w Korei

WARSZAWA. — W związku z podanym przez prasę oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej o użyciu broni bakteriologicznej przez najeźdźców amerykańskich, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uchwalił wysłanie pisma do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Ligi Czerwonych Krzyży w Genewie.

W piśmie swym Polski Czerwony Krzyż protestuje jak najostrzej przeciwko ludobójczym metodom wojny, sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego.

Pomyślny przebieg pierwszej wyprawy rybaków polskich za krąg arktyczny

WARSZAWA. — Do Gdyni powróciły jednostki rybackie, które wzięły udział w pierwszej w dziejach polskiego rybołówstwa zorganizowanej wyprawie poza krąg arktyczny — na Morze Barentsa.

Są to trawlery „Jowisz". „Jupiter" i „Polesie".

Wyprawa, która rozpoczęła się w dniu 29 listopada ub. roku, trwała około 6 tygodni.

W czasie wyprawy zorganizowanej przede wszystkim w celach badawczych, złowiono 150 tys. kg. białej ryby i śledzia.

Wyprawa wykazała, że polscy rybacy posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe i zapoczątkowała nowy etap w rozwoju naszego rybołówstwa.

PAN MIKOŁAJCZYK — AGENT „ALFA" ZEZNAJE PRZED SĄDEM W PARYŻU

— PATRZ STR. 2

Cyniczny sprzedawczyk przyparty do muru

Pan Mikołajczyk wiedział

o kontaktach swych podwładnych z hitlerowskim wywiadem

Jeszcze jeden zdrajca przed sądem paryskim

PARYŻ. — W procesie grupy zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenelowi i Andre Wurmserowi, sąd przesłuchał w charakterze świadka oskarżenia — zdrajcę narodu polskiego, jednego z głównych agentów imperialistów anglosaskich — **Stanisława Mikołajczyka.**

Mikołajczyk wykorzystał tę okazję dla wygłoszenia oszczerczego paszkwilu, w którym dał wyraz nienawiści do Polski Ludowej i służalczości wobec swych mocodawców anglosaskich.

Gdy jednak Mikołajczyk znalazł się w ogniu krzyżowych pytań obrońców —

STRACIŁ ON PEWNOŚĆ SIEBIE,

udzielał wymijających odpowiedzi i zasłaniał się brakiem pamięci.

Mikołajczyk, skonfrontowany z faktami, zamienił się ze świadka w oskarżonego, usiłującego wybielić siebie i swych współpracowników.

Zwracając się do Mikołajczyka, adwokat Nordmann zapytał: co to jest pseudonim „Alfa“?

Mikołajczyk: Nie wiem.

Nordmann: A jednak zna pan dobrze tę nazwę. **Jest to bowiem pański pseudonim jako agenta wywiadu.**

Na potwierdzenie tego faktu adwokat Nordmann odczytuje fragmenty z artykułów, jakie ukazały się po wojnie w polskiej reakcyjnej prasie emigracyjnej — w listopadzie 1948 r. i w maju 1949 r.

W artykułach tych przytoczone zostały dane świadczące o tym, że Mikołajczyk jest narzędziem wywiadu obcych mocarstw i że organizował przy pomocy szpiegów sabotaże w Polsce.

Następnie Nordmann cytuje fragmenty z pamiętnika szpiega amerykańskiego Modelskiego, jednego z bliskich przyjaciół i współpracowników Mikołajczyka. Modelski pisał, że udało mu się wkraść na stanowisko polskiego attache wojskowego w Waszyngtonie i że w tym charakterze, w latach od 1946 do 1948, przekazywał on regularnie wywiadowi amerykańskiemu dokumenty szpiegowskie.

Modelski zaznacza, że utrzymywał stale kontakt z Mikołajczykiem.

Czy prawdziwe są wypowiedzi szpiega Modelskiego? — zapytał adwokat Nordmann.

Nie czuję się związany deklaracjami Modelskiego — odpowiada wykrętnie Mikołajczyk.

Nordmann: Czy attache wojskowy, który przekazuje obcemu mocarstwu informacje o swym kraju, jest zdrajcą?

Mikołajczyk (cynicznie): Nie.

Na następne pytania obrońcy, dotyczące zbrodniczej działalności szpiega Jana Kowalewskiego oraz jego współpracy z wywiadem hitlerowskim, Mikołajczyk odpowiada: Nie uważam Jana Kowalewskiego za zdrajcę.

Nordmann: Czy Kowalewski informował świadka o swej współpracy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk: Nie pamiętam. Nie znam szczegółów. Kowalewski pracował w Lizbonie. A zresztą byłem w tym czasie w Stanach Zjednoczonych.

Nordmann: Czy był pan wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych w czasie od roku 1941 do 1943?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy w tym charakterze otrzymywał pan od Jana Kowalewskiego wiadomości o jego kontaktach z szefem wywiadu hitlerowskiego Canarisem?

Mikołajczyk: Kowalewski przesyłał mi liczne raporty. Nie interesowałem się tym, co się kryje pod pseudonimami.

Nordmann: Czy Jan Kowalewski był pańskim podwładnym?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy spotkanie Jana Kowalewskiego z szefem wywiadu hitlerowskiego było naprawdę dla pana tak błahym wydarzeniem, że nie interesował się pan nim?

Czy jako wicepremier i minister spraw wewnętrznych nie interesował się pan współpracą pańskich funkcjonariuszy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk przy pomocy adwokatów „oskarżycieli“

STARA SIĘ UCHYLIĆ OD ODPOWIEDZI

i przejść do innych zagadnień.

Nordmann: Czy dziękował pan w specjalnym liście Janowi Kowalewskiemu za jego pracę w Lizbonie?

Czy proponował mu pan spotkanie w Londynie, gdzie — jak pan pisał — „rząd polski będzie dalej korzystał z cennej współpracy“ Jana Kowalewskiego?

Adwokaci „oskarżyciele“ wszczęli prowokacyjnie w tym miejscu tumult, by umożliwić Mikołajczykowi uchylenie się od odpowiedzi.

Przed zakończeniem rozprawy adwokat Nordmann zwraca się do sądu z prośbą, by wezwał Mikołajczyka na następne posiedzenie, aby kontynuować przesłuchanie tego świadka i skonfrontować go z innymi świadkami.

Sprzeciwił się temu zarówno Mikołajczyk jak i adwokaci „oskarżyciele“. Sąd nie powziął dotąd w tej sprawie postanowienia.

Polskie wydanie „Międzynarodówki zdrajców“ do nabycia we wszystkich księgarniach

W księgarniach „Domu Książki“ jest do nabycia publikacja pt. „Międzynarodówka zdrajców“, której autorami są dwaj postępowi publicyści francuscy — Renaud de Jouvenel i André Wurmser, oskarżeni na paryskim procesie przez agentów wywiadu amerykańskiego o rzekome zniesławienie.

Literaci ci, stając się z oskarżonych — oskarżycielami, demaskują podczas procesu ohydną działalność tych, którzy zdradzili własny naród i zaprzedali się amerykańskiemu imperializmowi. (k)

W 140 rocznicę śmierci Kołłątaja

Żeby wzmocnić siłę państwa...

Dawno już miejskie zegary obwołały dziesiątą, a w domu, zwanym przez mieszkańców Powiśla „Na pasztecie“, migotało jeszcze nikłe światełko. Hugo Kołłątaj kończył właśnie „Przemowę“.

Gnijący ustrój feudalny, zachodzące coraz widoczniej zmiany w rozwoju sił produkcyjnych i w układzie stosunków społecznych Polski wymagały wprowadzenia zasadniczych reform, które by potrafiły skutecznie ukrócić samowolę magnacką i uratować kraj staczający się coraz widoczniej ku upadkowi.

Pochylony nad arkuszem papieru Kołłątaj stawiał szybko czarne rządki liter, pokrywając zapisaną płaszczyznę śmiałymi i burzycielskimi myślami:

Że należy wzmocnić siłę państwa, a „rząd feudalny, arystokracją umiarkowany“ (tj. opanowany przez magnaterię) zastąpić innym, który by był odpowiedzialny przed sejmem; że należy znieść „liberum veto“, narzędzie anarchii szlacheckiej i wichrzeń politycznych; że trzeba dopuścić mieszczan do udziału w rządach i ulżyć doli pańszczyźnianego chłopa „niewolą porównanego z bydlęty“.

Kapał wosk osiadając soplami na lichtarzu, a Kołłątaj, nie bacząc na późną porę, pisał „Przemowę do prześwietnej deputacji“, mającej opracować podstawy projektowanej konstytucji.

A jaką postawę zajęli Potoccy, Rzewuscy i Kossakowscy wobec żądań tych sił społecznych, które reprezentował m. in. Kołłątaj? Powstając przeciw zgrupowanym w „Kuźnicy“ kołłątajowskiej patriotom, którzy usiłowali przeforsować reformy społeczne i gospodarcze, srożyli się jeszcze bardziej, zakuwali o byle co swoich poddanych w kajdany, ściskali szyje zbiegłych chłopów „gąsiorem“, brali otwarcie „jurgeld“ od rządów państw ościennych i kaptowali ciemne masy szlacheckie przeciwko wprowadzaniu jakichkolwiek zmian, które by mogły naruszyć istniejący porządek rzeczy, uświęcony niechlubną tradycją.

Nie spełniły się wówczas marzenia Kołłątajowe. Konstytucja 3 Maja, pierwsza konstytucja Polski, upadła zdławiona rękoma polskiej magnaterii i obcych najeźdźców. Kołłątaj wyjeżdża na emigrację do Lipska, gdzie przygotowuje grunt pod powstanie i nowe reformy społeczno-polityczne, o wiele radykalniejsze od „łagodnej rewolucji“ głoszonej przez Konstytucję 3 Maja.

Kołłątaj wysuwa projekt powołania pod broń 300-tysięcznej armii chłopskiej, zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia chłopów — tezy, które znalazły odbicie w „Uniwersale Połanieckim“. Organizuje i kieruje działalnością rewolucyjnego Klubu Jakobinów, propagującego na terenie Warszawy rewolucję mieszczańską i terror w stosunku do zdrajców ojczyzny.

Wybuch powstania kościuszkowskiego przywołuje Kołłątaja do stolicy — upadek insurekcji osadza go na osiem lat w ołomunieckim więzieniu. Utrata niepodległego bytu przez państwo odsuwa ostatecznie podkanclerza koronnego i przywódcę jakobinów polskich od czynnego udziału w polityce.

Dziś, po 140 latach dzielących nas od śmierci Kołłątaja, Polska, w której władzę objął lud pracujący, wydobywa z fałszu i zapomnienia te wszystkie jego myśli, hasła i ideały, które przy końcu XVIII w. torowały narodowi polskiemu drogę do światła i wolności. Nawiązuje do nich m. in. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zrodzony z najszczytniejszych postępowych i rewolucyjnych tradycji Narodu Polskiego. (ac)

Nasze rady

H. NALBERCZYK: — Osoby, które nie ukończyły 65 lat, a korzystają z renty z powodu złego stanu zdrowia i niezdolności do pracy — poddawane są co pewien czas kontrolnemu badaniu lekarskiemu. Okazuje się bowiem często, że niezdolność do pracy jest czasowa i w wypadku powrotu do zdrowia — ZUS cofa rentę, opierając się na orzeczeniu lekarskim. Osobie korzystającej z dwóch rent — na przykład z jednej — przy przekroczeniu granicy wieku (65 lat), a z drugiej tytułem zaopatrzenia wdowiego z powodu nieszczęśliwego wypadku męża przy pracy — renty te nie mogą być wypłacane w pełnych stu procentach. Jedna z rent (z reguły mniejsza) może być wypłacana jedynie w 50 proc. Interweniowaliśmy w Pani sprawie. Zechce Pani zgłosić się do ZUS — Wólczańska 225, gdzie sprawę ponownie rozpatrzą i udzielą Pani wyczerpujących wyjaśnień.

* * *

Z. SŁAWIŃSKI: — Jeżeli pracownik został zaangażowany do pracy na 3-miesięczny okres próbny — pracodawca ma prawo po upływie trzech miesięcy rozwiązać umowę bez wypowiedzenia i odszkodowania. Jeżeli pracodawca zwolnił Pana po upływie miesiąca — miał obowiązek wypowiedzieć Panu pracę na 2 tygodnie z góry, gdyż 3-miesięczny okres próbny nie wygasł. W tym wypadku pracodawca naruszył obowiązujące przepisy prawne i ma Pan prawo żądać odszkodowania w wysokości 2-tygodniowych poborów.

Szkolenie metodą Kowalowa w przemyśle jedwabniczym

W styczniu bieżącego roku rozpoczęto szkolenie metodą Kowalowa pracowników fabryk jedwabniczo-galanteryjnych. Ostatnio ukończyło pomyślnie to szkolenie 25 robotników Północno-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego.

W najbliższych dniach podobne szkolenie rozpocznie się w ZPJ im. Wróblewskiego i Południowo Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego. (r.)

Jak wam pomaga w pracy i nauce MDK

Młodzieżowy Dom Kultury w Łodzi rozpoczyna z dniem 1 marca br. wielki konkurs pt. „Jak pomaga mi w pracy i nauce MDK“. W konkursie tym może wziąć udział każdy bywalec MDK.

Autorzy najlepszych prac otrzymają wartościowe nagrody, jak na przykład dwutygodniowy bezpłatny pobyt na jednym z obozów letnich, półroczny abonament na wszystkie imprezy MDK i wiele innych.

Informacji na temat konkursu udzielają sekretariaty szkolne oraz ośrodek konsultacyjny MDK.

Codzienna nowelka „Expressu“

W. Ilienkow

Noc w hotelu

Pociąg, którym jechałem do miasteczka X., gnał przez gęste, nie kończące się lasy. Wszystkie stacje zawalone były drzewem. Rzekami płynęły tratwy — transporty drzewa.

Przyjechałem do miasta późno w nocy. Dorożkarz zawiózł mnie do hotelu „Nowego“ — jedynego hotelu w mieście.

Hotel mieścił się w ponurym, masywnym domu, przypominającym stary budynek fabryczny. W świetle latarni wyglądał dziwnie posępnie.

Wszedłem do hallu. Urządzenie hotelu było eleganckie, jednakże zauważyłem natychmiast, że hotel został uruchomiony dopiero niedawno.

— Pokoi nie ma! — powiedział na moje pytanie drzemiący pod palmą dyżurny.

— I co mam robić? — zwaliłem się ciężko na fotel.

Nagle z sąsiedniego pokoju wyszedł człowiek w czerwonej piżamie i powiedział.

— Nie spałem jeszcze i słyszałem waszą rozmowę. Nie macie pokoju? Chodźcie do mnie, mam wolną kanapę, więc jakoś się urządzicie. Ja wyjeżdżam rano, a wtedy zajmiecie cały pokój.

Oszołomiony tą niespodziewaną propozycją wszedłem z walizką w ręku do pokoju.

— Bardzo wam dziękuję — rzekłem serdecznie. — Postąpiliście bardzo wielkodusznie.

— Aż wielkodusznie! — wzruszył ramionami. — Gdybym wam oddał swoje łóżko, a sam położył się na podłodze, no, to już byłoby z mojej strony pewnym poświęceniem. Ale to, że pozwoliłem się wam przespać na niepotrzebnej mi kanapie? Jakże często nazywamy szlachetnością, rycerskością, wielkodusznością czy nawet bohaterstwem coś, co jest tylko naszym ludzkim obowiązkiem. Zresztą zapraszając was tu do siebie, miałem pewne wyrachowanie. Po prostu czuję się dziś bardzo osamotniony. Nie mogę zasnąć, gnębi mnie bezsenność. Ta dzisiejsza noc jest dla mnie szczególnie przykra.

Zrozumiałem, że nieznajomy chce ze mną rozmawiać.

— Proszę, mówcie, chętnie porozmawiam! I tak nie mogę spać.

— Jesteście naprawdę wielkoduszni, że poświęcacie dla mnie swój sen. Pozwólcie, że się przedstawię. Nazywam się Murazow.

Zapaliliśmy i Murazow zaczął opowiadać.

— Wspomniałem wam już, że ta noc jest dla mnie bardzo osobliwa... Ale pozwólcie, że zacznę od początku... Teraz jestem łysy, ale kiedy liczyłem sobie dwadzieścia sześć lat, miałem gęste, kędzierzawe włosy. Pewnego dnia ścięto mi je — a stało się to wtedy, kiedy wraz z innymi bolszewikami skazany zostałem na kilkuletnie więzienie. Byliśmy młodzi, zdrowi, zachowywaliśmy się w więzieniu z demonstracyjną krnąbrnością i dlatego wysłano nas tu, do tego miasta, do więzienia, którego naczelnikiem był znany ze swojego okrutnego postępowania wobec więźniów politycznych carski stupajka, Połkaszyn.

Połkaszyn, zwany przez nas Połkanem, indywiduum o psiej mordzie, zaczął od tego, że kazał nas wszystkich ostrzyc do skóry — aczkolwiek my, polityczni, mieliśmy prawo noszenia długich włosów. Połkan chciał po prostu sprowokować nas do jakiegoś nierozważnego wystąpienia i zdobyć pretekst, ażeby nas zlikwidować. Wiedzieliśmy o tym, trzymaliśmy się więc w karbach. Połkan wymyślał coraz to nowe szykany. W celach odbywały się ustawiczne rewizje, poniżano nas, trzymano na mrozie i bito. Pewnego razu skatowano naszego towarzysza Aloszę Burcewa tak, że nieszczęśnik nie mógł wrócić z ciemnicy do celi o własnych siłach. Wówczas, na znak protestu, zbuntowaliśmy się. Nie wstawaliśmy, nie odpowiadaliśmy na pytania dozorców. Rano wpadł do mojej celi Połkan, krzycząc „Wstać!“, ale ja siedziałem dalej spokojnie, spoglądając mu prosto w oczy. Naczelnik więzienia odszedł wściekły. Wieczorem ubranego w skórzany gorset, ze skrępowanymi rękami i nogami, rzucono mnie na cementową podłogę w ciemnicy... Nawet nie pamiętam, jak długo trwała moja męka. W pewnej chwili zemdlałem i ocknąłem się dopiero w celi z obrzmiałymi rękoma i nogami. Zażądaliśmy, żeby przysłano do nas prokuratora, ale prokurator nie przyjechał. Na próżno również napisaliśmy skargę do gubernatora: skargę naszą zatrzymał Połkan. Wówczas ogłosiliśmy głodówkę. Cierpiałem, ale wytrzymałem. A inni także. Wytrzymaliśmy dwanaście dni i wytrzymalibyśmy jeszcze dłużej, gdyby nie Aliosza Burcew. Kiedy Aloszę zaczęto karmić przemocą, porwał ciężką mosiężną miednicę i roztrzaskał nią strażnikowi głowę. Skazany został na śmierć.

Tu Murazow, podszedłszy do okna, gwałtownie odsunął zasłonę i zawołał:

— Powieszono go tam! Właśnie tam! — wskazał ręką w dół.

Spojrzałem przez okno i ujrzałem w bladym świetle świtu podwórze, zawalone kłodami drzew.

— Nie rozumiem... Jak to tutaj?

— W tym gmachu — odparł Murazow — znajdowało się kiedyś więzienie. Od niedawna dopiero przerobiono go na hotel.

Teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego gmach ten był taki masywny i ciężki.

— Tam w kącie, gdzie teraz leżą sterty drzewa, znajdowała się wnęka, w której wieszano skazanych, — szepnął Murazow.

W różowym świetle zorzy zobaczyłem grube pnie brzóz, tak białych, jak gdyby przysypał je śnieg. Murazow, podchwyciwszy moje spojrzenie, uśmiechnął się nagle.

— To jest własność naszej leśnej spółdzielni. Całe miasto używa naszego drzewa. Spławiamy je wszystkimi rzekami. Musicie bowiem wiedzieć, że jestem kierownikiem spławu.

— A ja przyjechałem tutaj, ażeby pracować u was — przerwałem mu, on zaś wyciągnął do mnie rękę.

— Dlaczego nie powiedzieliście tego od razu? Doskonale! Wsadzę was na tratwę, a wy płyńcie sobie i piszcie. Zgoda?

Tu z ożywieniem zaczął opowiadać, ile drzewa musi spławić w ciągu wiosny, jak wspaniałe są jego masztowe sosny... Ale ja wciąż jeszcze spoglądałem na podwórze, zawalone białymi pniami brzóz.

(tłum. A.)

NA EKRANIE

Bawełniczka i listy

Wszyscy wiedzą, że co jak co, ale napisanie listu to dla mnie przysłowiowe męki Tantala. Wiedzą i nie obrażają się już nawet o to, że nie wysyłam pozdrowień do cioci Eulalii, serdecznych ucałowań do Loli i Niny, zapytań „Co słychać?“ do Ptaszyńskich lub gratulacji dla pani Pelasi. Po prostu przyzwyczaili się do mojego „piórowstrętu“ i traktują to zjawisko jako jeszcze jedno moje dziwactwo.

Ale że nie ma zasady bez wyjątków, tak też i ja od czasu do czasu czynię wyłom w tej opinii „piórowstręta“ i wysyłam list do Ani z Wrocławia. Nie mam zresztą innej rady. „Vis maior“ — jak mawiali starożytni mędrcy.

Pisałam więc w ubiegłym roku do Ani, aby mi przysłała w liście choć parę sztuk agrafek (w Łodzi nie było na lekarstwo), jesienią prosiłam o dwie „żabki“ do podwiązek (łodzianki przypinały wówczas pończochy agrafkami), przed dwoma tygodniami zaś wysłałam rozpaczliwą prośbę o... bawełniczkę do cerowania pończoch.

Bowiem słońce coraz mocniej przygrzewa i lada dzień trzeba będzie zdjąć kapce i śniegowce. A moje steelony cerowane są zielonkawą przędzą, wyprutą ze starych, mężowskich skarpetek.

Dziś muszę wcześniej wrócić po pracy do domu i wysłać powtórny list w tej sprawie do Anki. Jak tak dalej pójdzie, to może wyleczę się z mego dziwactwa. (w)

Nowy system wydawania skierowań

Z akcji wczasów pracowniczych

będą korzystali przede wszystkim robotnicy fizyczni

Czekają na nich domy wypoczynkowe w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach

Od 1 kwietnia br. ulegnie zmianie dotychczasowy system wydawania skierowań na wczasy pracownicze. Wprowadzone zmiany zlikwidują istniejącą dotąd wielotorowość i usprawnią całość akcji wypoczynkowej z korzyścią dla klasy robotniczej.

Nie zdał stanowczo egzaminu stosowany obecnie system wydawania skierowań przez poszczególne związki branżowe. Posiadają one na terenie kraju wiele podległych zakładów, z których każdy zaprzepaszczał pewną ilość skierowań. W sumie ilości te szły w tysiące.

Wskutek wadliwej pracy rad zakładowych wytwarzała się paradoksalna sytuacja, że podczas gdy w jednym zakładzie skierowania na wczasy „wypoczywały“ w biurku zapominalskiego biurokraty, w innej fabryce musiano odsyłać „z kwitkiem“ wielu chętnych. Referent wczasów w zarządzie głównym jakiegokolwiek związku branżowego był bezradny. Z powodu rozproszenia podległych mu placówek, nie mógł dopilnować ich właściwego funkcjonowania.

Skłoniło to władze centralne do zmiany tego nieżyciowego systemu. **Postanowiono stworzyć przy okręgowych radach związków zawodowych tzw. okręgowe wydziały skierowań, których w kraju będzie osiemnaście.**

Obowiązkiem tych wydziałów będzie troska o właściwe zorganizowanie akcji wypoczynkowej. Będą one rozsyłały skierowania do poszczególnych powiatowych rad związków zawodowych, do których zgłoszą się rady zakładowe z imiennymi wykazami osób pragnących skorzystać z wczasów.

Ponadto każdy zakład pracy otrzyma plan wykorzystania skierowań, ułożony na podstawie stanu faktycznego załogi i stosunku procentowego zatrudnionych pracowników fizycznych do umysłowych. Głównym założeniem tego planu jest to, aby wyznaczona ilość pracowników fizycznych rzeczywiście skorzystała z pobytu na wczasach. Nie będzie więc można na przykład, tak jak to miało miejsce dotąd, wydawać pracownikom, zatrudnionym w biurze, skierowań przeznaczonych dla robotników danego zakładu.

Dzięki nowemu systemowi skończą się też „wędrówki“ od jednego związku branżowego do drugiego w sprawie wymiany skierowań. Na tego rodzaju kłopoty natrafiali najczęściej małżonkowie, zatrudnieni w zakładach odmiennych branż.

Jak te sprawy uregulowano w nowym systemie? Otóż załóżmy, że mąż pracuje w ZPB im. Dzierżyńskiego, żona zaś w zakładach mechanicznych im. Szrelczyka. Oboje chcą razem pojechać na wczasy. Ich nazwiska obydwie rady zakładowe umieszczają na listach, które potem przesyłają do wydziału skierowań przy ORZZ. Tutaj wystawi się dla nich dwa skierowania z tą samą datą i do tej samej miejscowości.

Z tej celowej zmiany przebija więc troska o zagwarantowanie robotnikom jak najdalej idących udogodnień. Przede wszystkim jednak dążyć się będzie do tego, aby zapewnić pracownikom fizycznym możliwie największą ilość miejsc na wczasach.

Nie może bowiem pozostać w dusznych murach miasta ten, który do tej pory na wczasach jeszcze ani razu nie był. Jednocześnie zarezerwuje się dla robotników latem lwią część miejsc w Zakopanem i wszystkich miejscowościach nadmorskich. (se)

Załoga ZPDz im. E. Plater otrzyma w sobotę sztandar przechodni

Jak już podawaliśmy, tytuł przodującego zakładu przemysłu dziewiarskiego zdobyły w IV kwartale 1951 r. ZPDz im. Emilii Plater w Łodzi.

W nadchodzącą sobotę, 1 marca, zostanie wręczony załodze tych zakładów sztandar przechodni Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Ta podniosła uroczystość odbędzie się o godzinie 17 w sali Filharmonii Łódzkiej. Połączona ona zostanie z bogatą częścią artystyczną, w której wystąpią artyści scen łódzkich oraz zespoły świetlicowe. (r)

Nowy film polski

„Pierwsze dni“



Po „Załodze“, która cieszyła się w Łodzi dużym powodzeniem na ekrany dwóch kin łódzkich wejdzie następny film polskiej produkcji. Będą nim „Pierwsze dni“, nakręcone według odznaczonej nagrodą państwową powieści Bogdana Hamery pt. „Na przykład Plewa“, Premiera odbędzie się 7 marca w kinach „Wisła“ i „Wolność“. (bk)

Kiedy trafi do sklepów?

Wiosna zamknięta w magazynach

Bogaty asortyment konfekcji i bielizny czeka na odbiorców

Jak już podawaliśmy, Centrala Odzieżowa przygotowała na sezon wiosenny duże ilości wszelkiego rodzaju garderoby. Nic też dziwnego, że łodzianie i łodzianki zaglądają już do sklepów w poszukiwaniu wiosennych ubiorów. Pytają przy tym o nowe modele i wzory, zapowiadane przez C. O. Niestety, nowości w sklepach jeszcze nie ma...

Dlaczego? Czy może produkcja znów zawiodła i zapowiadana wiosenna odzież nadejdzie dopiero jesienią? Sprawdźmy.

— Proszę, oto nasze zapasy. — Oglądamy zapełnione półki jednego z magazynów C. O. — **Tu bielizna jedwabna, damska i męska. Tam różnego koloru i różnych rozmiarów spodnie, spódnice. A tam znów suknie damskie...**

Rzeczywiście — wszystkiego dużo. Są też i nowe fasony. Szczególnie wyróżniają się pięknym krojem, wykończeniem i barwami suknie damskie wełniane, a także jedwabne.

Dalej widzimy bluzki z krótkim i długim rękawem, z jedwabi, płócienek oraz dzianiny. W mieniącym się kolorami tęczy stosie leżą bezrękawniki damskie, z nowym „w karo“ wycięciem koło szyi. Jeśli chodzi o dzianiny, specjalnie bogaty jest wachlarz kombinacji barwnych i fasonów.

Trudno wymieniać wszystko. Fakt najważniejszy — nowości są, nie brak żadnego rodzaju odzieży. Dlaczego więc nie ma ich jeszcze w sklepach?

— **Dystrybutorzy nie chcą odbierać** — brzmi odpowiedź — **bo mają zbyt wiele starych zapasów.**

— No dobrze, ale są to przecież w większości artykuły, nie znajdujące nabywców. A nikogo nie można zmusić do kupna tego, co mu nie odpowiada.

— Właśnie, w tym tkwi cały bezsens sytuacji. Placówki handlowe powinny jak najszybciej rozwiązać swe trudności remanentowe. Rynek musi być zaopatrzony należycie i na czas, bo to przecież jest głównym zadaniem handlu! (z)

Łódź otrzyma 20 wagonów silnikowych

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne otrzyma w tym roku jeszcze 20 wagonów silnikowych.

Nowe wozy odciążą w poważnym stopniu tłok, jaki w godzinach rannych panuje w naszych tramwajach. (kb).

Zmiana w zmianie sprzedaży biletów ulgowych

Jak już donosiliśmy, od 1 marca br. wprowadzony zostaje nowy system sprzedaży biletów ulgowych do kin na abonamenty. Wprawdzie ten najnowszy system nie został jeszcze wprowadzony w życie, jednakże Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi uznał — prawdopodobnie po przeczytaniu naszego felietonu — iż i on nie będzie idealny i wprowadza obecnie do niego pewne zmiany. A mianowicie:

- **kupony abonamentowe będą ważne przez cały miesiąc, a nie tylko przez tydzień,**
- **jednocześnie można wykorzystać dwa kupony — to znaczy, że wolno nabyć także bilet dla osoby towarzyszącej posiadaczowi abonamentu.**

Abonamenty sprzedawane są w kasach kinowych oraz przez pracowników OZK na terenie fabryk, szkół i instytucji.

NASI czytelnicy PISZĄ

A pieca nie ma

Kochany Expressie!

W naszym domu przeprowadzono remont. Niestety, nie we wszystkich mieszkaniach zrobiono go gruntownie. Na przykład u mnie znajduje się zupełnie zniszczony i niezdatny do użytku piec kuchenny. Mimo że plan przewidywał jego naprawę, w dalszym ciągu zmuszona jestem gotować na żelaznym piecyku. Gdziekolwiek się zwrócę, zbywają mnie obietnicami. A pieca jak nie mam, tak nie mam.

Kazimiera Sawicka
ul. Piotrkowska 255.

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Przypominamy, że termin prac komisji Kwalifikacyjno - Rejestracyjnej Organizacji „Służba Polsce“ upływa z dniem 29 lutego br. Wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1934 i 1935, którzy nie otrzymali zawiadomień imiennych winni sami zgłosić się na komisję.**

Komisje przyjmują w następujących punktach: Nowotki 16, Ogrodowa 34 i Kilińskiego 95.

*** Jeszcze teraz można rozpocząć naukę w szkołach Przysposobienia Zawodowego, kształcąc się w dziale produkcji ceramiki szklanej lub kamieniarsko-mechanicznej.**

Zapisy do szkół przyjmuje Komenda Miejska PO Służba Polsce — Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 30.

Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczniowie otrzymują również bezpłatne wyżywienie i pomoce naukowe.

*** W dniu 28 bm., o godz. 17, w świetlicy pracowników Centrali Tekstylnej przy ul. Wróblewskiego 3-5 odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście, na której m. in. zostanie omówiona sprawa przyjmowania i załatwiania skarg i zażaleń.**

*** Przypominamy, że jutro, tj. 29 lutego, upływa ostateczny termin przyjmowania przez rejonowe punkty opałowe wpłat na węgiel, który będzie dostarczony do 15 marca br.**

Jeszcze jedna metoda polepszenia wyników

Narady produkcyjne w szkołach

powinny spotkać się z większym zainteresowaniem rodziców

We wszystkich szkołach na terenie Łodzi odbywają się co kwartał tzw. narady produkcyjne. Na naradach tych młodzież wspólnie z nauczycielami i rodzicami omawia wyniki nauczania, przyczyny opuszczania się niektórych uczniów w nauce, radzi nad usunięciem tych przyczyn. Dużo czasu poświęca się także na naradach zachowaniu w szkole i poza szkołą oraz dyscyplinie nauki.

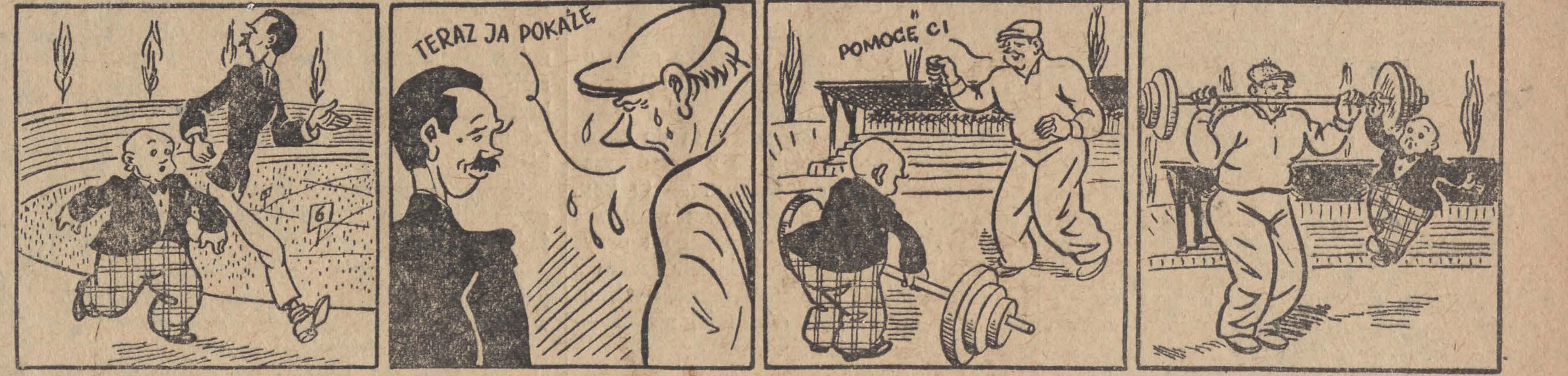
Nie we wszystkich szkołach jednak w naradach tych bierze udział ogół rodziców. Przychodzą na nie najczęściej ci, których synowie czy córki uczą się dobrze, natomiast rodzice uczniów słabszych nie zdradzają zainteresowania ich postępami. A przecież uczestnicząc w naradach, poznaliby życie w szkole, warunki nauki i mogliby łatwiej wpływać na swe dzieci.

Dzięki dobrej pracy organizacji ZMP-owskich, dzięki krytyce i samokrytyce przeprowadzanej na naradach, wyniki nauki są coraz lepsze, coraz mniej „dwój“ pojawia się w zeszytach. Ambicją jednak wszystkich uczniów i nauczycieli jest, by stopnie niedostateczne były naprawdę rzadkością. To samo jest niewątpliwie i pragnieniem rodziców. Toteż winni oni liczniej niż dotąd brać udział w szkolnych naradach produkcyjnych. (h)

Przy wydziale zdrowia powstała Komisja kontroli zawodowej

Dawne sądy przy izbach lekarskich zastąpiono obecnie komisjami kontroli zawodowej, działającymi przy wydziałach zdrowia. W Łodzi komisja ta mieści się przy ul. Piotrkowskiej 113.

Komisja kontroli zawodowej obejmuje wszystkich pracowników służby zdrowia. W kompletach sądzących, reprezentowany jest również czynnik społeczny. Komisja rozpatruje m. in. skargi, dotyczące wykroczeń lekarzy i pracowników sanitarnych, przeciwko etyce zawodowej, jak np. pobieranie pieniędzy od ubezpieczonego itp. (bk)



WACEK: — Jak to dobrze, żeśmy zaprawiali się do tych biegów! Nogi chodzą teraz same jak na sprężynach!...

WICEK: — Zawsze słuchaj mnie, a dobrze na tym wyjdziesz...

HIPEK: — Wymęczyła mnie ta lekkoatletyka, chociaż czasy mam niczego. Wy macie lepsze, ale teraz ja pokażę, co potrafię. Dziś podnoszenie ciężarów...

WICEK: — Wacuś też się zapisał do tej konkurencji...

WACEK: — Jakoś mi nie idzie... Ho-o-p!... Nic. A może zrobili mi kawał i przymocowali do ziemi te ciężary?

HIPEK: — Poczekaj, pomogę ci!

WACEK: — Co ty wyprawiasz, wielkoludzie? Przecież to kompromitacja dla mnie!

HIPEK: — Ale dla mnie reklama! Jak chcesz, zawołaj Wicka, niech też się uczepi!

(dalszy ciąg jutro)

Echa „sportowych" popisów hokeistów zza oceanu

Umówiony wynik USA-Kanada

Wręczenie medalu olimpijskiego hokeistom amerykańskim odbyło się wśród grobowej ciszy

BRUTALNE zachowanie się reprezentacyjnej drużyny hokejowej USA na Igrzyskach Olimpijskich w Oslo wywołało oburzenie nawet prasy zachodniej.

Organ norweskiej partii rządowej — dziennik „Arbeiterbladet" zamieścił artykuł pt. **„Byłoby lepiej, gdyby Amerykanie pozostali w domu".**

„Amerykanie — czytamy w artykule — zachowali się tak, jak nie powinni zachować się sportowcy. Stosują oni wszelkiego rodzaju chwyty i uciekają się do nieuczciwych środków, pragnąc osiągnąć zwycięstwo".

Niedozwolone chwyty

Jeden z czołowych fachowców sportowych—Asborn Barlaup stwierdza na łamach dziennika „Verdens Gang":

„Publiczność obecna na meczu hokejowym Ameryka — CSR była świadkiem, jak **drużyna amerykańska niezasłużenie zdobyła zwycięstwo jedynie dzięki niedozwolonym chwytom, które nie mają nic wspólnego z tym, co my w Norwegii uważamy za technikę. Już po pierwszym podstawieniu nogi przez gracza amerykańskiego, nie było wątpliwości co do tego, po czyjej stronie będzie sympatia widzów.**

Oburzenie wielotysięcznej rzeszy widzów było ogromne i wzrastało w miarę tego, jak graczy amerykańskich usuwano za brutalną i niedozwoloną grę z boiska. **Godne pożałowania widowisko** — stwierdza autor — **osiągnęło szczyt z chwilą, gdy sędzia dosłownie siłą wyprowadził z boiska gracza amerykańskiego — Tsharnota, który już przedtem zyskał sobie niechlubną sławę".**

Cuchnące sprawy

Prasa norweska, podkreślając chuligańskie zachowanie się Amerykanów podczas spotkania hokejowego z CSR, ujawnia ponadto jeszcze jeden skandal, jaki miał miejsce na Igrzyskach Olimpijskich.

Chodzi o zakulisową zmowę między hokeistami drużyny USA i Kanady. Drużyna kanadyjska umożliwiła Amerykanom uzyskanie wyniku remisowego, podczas gdy bez żadnej wątpliwości Amerykanie powinni spotkanie to przegrać. Dzięki temu remisowi USA zajęły drugie miejsce, spychając m. in. CSR na dalszą pozycję. Tego rodzaju nieuczciwy chwyt był tak oczywisty dla wszystkich, że nawet burżuazyjna prasa norweska pisała o tym otwarcie.

Dziennik „Morgenposten" podkreśla, że **„cała ta sprawa wyraźnie cuchnie".**

Podobne zdanie wypowiada dziennik „Dagbladet", który oświadcza: **„Spotkanie robiło dziwne wrażenie i trudno nie przypuszczać, że remis był z góry umówiony".**

Sprawozdawcy radiowi transmitujący przebieg spotkania podkreślali, że Kanadyjczycy grali wybitnie na wynik remisowy, popełniając najprostsze błędy.

Prasa norweska zamieszcza również wyjątki z dzienników szwedzkich, podkreślających fakt uplanowania z góry wyniku spotkania.

Ani jednego oklasku

Nawet agencja amerykańska United Press zdobyła się na taki oto smętny komentarz:

„Igrzyska Olimpijskie zakończyły się w atmosferze niepopularności USA. Znalazło to dobitny wyraz podczas uroczystości wręczania medali olimpijskich. **W momencie wręczania srebrnego medalu olimpijskiego zespołowi USA** za drugie miejsce w turnieju hokejowym **panowała grobowa cisza, podczas gdy entuzjastyczne oklaski towarzyszyły wręczaniu nagród drużynom innych krajów".**

HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 29 LUTEGO

13.45 Melodie operetkowe i filmowe. 14.30 „W styczniu" — opowiadanie. 14.50 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa", 16.20 Program lokalny, 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu", 18.00 Muzyka dawna, 18.30 „Wszechnica Radiowa", 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego", 20.40 Reportaż literacki, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 Pieśni kompozytorów niemieckich w wyk. chóru rozgłośni poznańskiej. 22.00 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.20 A. Rubinstein: Sonata D-dur wiolonczelowa, 22.50 Muzyka taneczna, 23.00 Koncert solistów.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 55, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 43.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii" — generalna próba
Wojska Polskiego — „Zemsta" — 19
Powszechny — „Damy i huzary" — 19
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — 19.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 17
Arlekin — „Depesza choinkowa" — 10, 17

KINA

BAJKA — Dzielny Gajczi — 18, 20
BAŁTYK — Cienie na torach — 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21.
Program dla najmłodszych — 16.
MŁ. GWARDIA — Poszukiwacze złota — 16, 18, 20
MUZA — Hrabia Monte Christo I ser. — 18, 20
POLONIA — Pokolenie zwycięzców — 16.15, 18.30, 20.45
PRZEDWIOŚNIE — Nicholaus Nickleby — 17.30, 20
REKORD — Raczek się spóźnia — 18, 20
ROBOTNIK — Kulisy ringów — 17, 19
ROMA — Hrabia Monte Christo, II ser. 18, 20
SOJUSZ — Upadek Berlina II seria — 18.30
STYLOWY — Milczenie jest złotem — 18, 20
ŚWIT — Wesołe kumoszki z Windsoru — 18, 20
TATRY — Wędrówki czarodzieja — 16, 18, 20
WISŁA — Jak hartowała się stal — 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Cienie na torach — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Poddany — 18, 20

Koszykarze grają w sali MDK

Spójnia—Kolejarz (Ostrów) Włókniarz—AZS (W-wa)

Rozgrywki ligowe w piłce koszykowej zbliżają się ku końcowi. W ciągu niedzieli, 2 marca, odbędzie się szereg dalszych spotkań, w których udział wezmą również łódzkie zespoły Włókniarza i Spójni.

Tym razem obie drużyny łódzkie grają w Łodzi: Spójnia zmierzy się z Kolejarzem (Ostrów) w sali MDK o godz. 11, a Włókniarz grać będzie o godz. 17 również w sali MDK z warszawskim AZS.

Poza tym na niedzielę wyznaczono jeszcze spotkania: Spójnia (Gdańsk) — Gwardia (Kraków), Ogniwo (Kraków) — CWKS i Kolejarz (W-wa) — Kolejarz (Poznań).

Sportowcy o Konstytucji

Na Widzewie w biednej robotniczej rodzinie Stefana i Rozalii Ozgów, przed wojną przyszły na świat trojaczki. Byli to chłopcy: Kazimierz, Stefan i Stanisław.

Od tego wydarzenia minęło sporo lat...

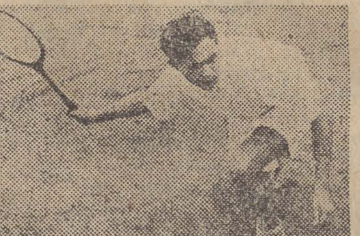
— Chciałbym i ja przyłączyć się do kolegów - sportowców i wypowiedzieć się o projekcie Konstytucji — oświadczył Stefan Ozga, dziś znany już tenisista Łodzi młodszego pokolenia. — Przytoczę pewne fragmenty z mojego życia, które najlepiej zaświadczą, dlaczego projekt nowej Konstytucji powitałem z radością i zrozumieniem.

Rodzice moi żyli w bardzo ciężkich warunkach, choć ojciec był majstrem w niciarni. Gdyśmy przyszli na świat, znikąd nie było pomocy. Nikt nie zatroszczył się o to, że znacznie trudniej jest wychować troje maleństw, niż jedno. W domu była bieda, więc już jako mali chłopcy musieliśmy zarabiać zbieraniem piłek na kortach tenisowych. To było nasze pierwsze zetknięcie się ze sportem.

Po wyzwoleniu rozpoczęliśmy naukę, a w rok później wstąpiliśmy do klubu na Widzewie. Otrzymaliśmy wszystko co potrzeba do gry w tenisa i zabraliśmy się solidnie do treningów. Koledzy klubowi i ówczesny kierownik sekcji tenisowej ob. Mirosławski chętnie służyli nam radą i udzielali wskazówek. Obecnie pracuję w ZPB im. Dzierżyńskiego, ucząc się fachu rytownika, a oprócz tego chodzę do Technikum Bawełnianego dla dorosłych. W szkole i zakładzie pracy spotykam się z pełnym zrozumieniem ważności sportu i potrzeby uprawiania kultury fizycznej, a to ułatwia mi połączenie nauki i pracy ze sportem.

Cieszę się, że mam dzisiaj takie dogodne warunki do uprawiania ulubionego tenisa i mogę, jako dziecko robotnicze, brać pełny i czynny udział w życiu mego koła sportowego, korzystając z wszelkich udogodnień. Dlatego to szczególnie te artykuły projektu nowej Konstytucji, które mówią o opiece ze strony państwa nad wszelkimi organizacjami sportowymi i kultury fizycznej dają mi bodźca do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad sobą i nad moim poziomem sportowym.

Moi bracia-bliźniacy też łączą sport z nauką i pracą, o czym przed wojną nawet myśleć nie było można. Toteż sądzę, że moja wypowiedź jest wypowiedzią nie tylko naszej trójki, ale i wszystkich sportowców, którzy pamiętają jeszcze, jak to u nas było przed wojną.



Stefan Ozga

Tenis stołowy

Do Chrzanowa i Krakowa wyjeżdżają łodzianie

W dniach 1 i 2 marca br. reprezentacja Łodzi tenisa stołowego rozegra międzymiastowe zawody z reprezentacją Krakowa. Pierwszy mecz odbędzie się w sobotę w Chrzanowie, a drugi w niedzielę w Krakowie.

W skład reprezentacji Łodzi wchodzą: Krygier, Supeł, Szofel i Wystop. Wyjazd drużyny w sobotę rano.

Włókniarz-Widzew

Taki mecz piłkarski odbędzie się w niedzielę

Po pierwszym meczu-treningu, odbytym w ub. niedzielę (Włókniarz — Gwardia 3:0), ligowcy Włókniarza zdecydowali się na wybór poważniejszego przeciwnika. Będzie nim drugoligowy Widzew. Mecz odbędzie się na stadionie Widzewa w niedzielę o godz. 11 i zapowiada się ciekawie, gdyż Włókniarz jakoś nie ma szczęścia do tego przeciwnika.

Wstępne przygotowania Łodzi

Meta drugiego etapu

wyścigu Warszawa—Praga na stadionie przy Al. Unii

Wczoraj odbyło się w Łodzi pierwsze posiedzenie Komitetu Etapowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin — Praga, na którym omawiano sprawy związane z organizacją etapu w Łodzi.

Do zebranego aktywu działaczy sportowych i społecznych przemówił w imieniu Łódzkiego Komitetu PZPR ob. Kwaśniewski i, podkreślając olbrzymie znaczenie tego wyścigu dla sprawy walki o pokój, apelował o podjęcie wysiłków, żeby organizacja etapu w Łodzi wypadła pod każdym względem należycie.

Wyłoniono komitet organizacyjny, z sekretarzem ŁKKF ob. Borowskim na czele, oraz poszczególne sekcje: propagandową, techniczno-sportową, gospodarczą, porządkową, nagród i finansów.

Kolarze przyjadą do Łodzi w dniu 1 maja z Warszawy. Meta II etapu będzie wyznaczona na stadionie Włókniarza przy Al. Unii.

Przewiduje się, że kolarze przyjadą do Łodzi około godz. 18, toteż w oczekiwaniu na nich odbędzie się na stadionie szereg ciekawych imprez sportowych i artystycznych.

Honorowy start do III etapu Łódź — Katowice odbędzie się następnego dnia, 2 maja, na ul. Piotrkowskiej przed redakcją „Głosu Robotniczego". Dokładna trasa wyścigu na ulicach Łodzi będzie niebawem ustalona. W dniu wyścigu wszystkie inne imprezy sportowe będą odwołane.

Nowe sekcje gimnastyczne w kołach ZS Stal

ZS „Stal" zobowiązało się zorganizować sekcje gimnastyczne z pełną obsadą instruktorów do dnia 15 marca 1952 r. w następujących kołach sportowych: Łódzka Fabryka Maszyn, WSM, CBT, ŁZWANN (Nr 2), SZR.



23)

Wszedł młody podoficer, średniego wzrostu, z przystrzyżonymi czarnymi wąsikami.

— Yes! — powiedział znudzonym głosem, żując bez przerwy gumę.

Miller zwrócił się do obecnych:

— Jak się nazywa ten stary wieśniak i gdzie się obecnie znajduje?

Janana jednym tchem wyrecytowała swoją lekcję, musiała jednak kilkakrotnie powtórzyć nazwisko, gdyż sierżant nie potrafił go zapamiętać.

— Ten człowiek musi być za pół godziny wypuszczony na wolność — rozkazał Miller. — Zaszła tu bowiem jakaś pomyłka. A wy, sierżancie, osobiście pojedziecie po więźnia.

— To jest mąż niańki tej koreańskiej miss — zawołała ze wzruszeniem Ingrid. — Pewno wzięto go za kogoś innego!

— Nie znam człowieka o podobnym nazwisku — odrzekł sierżant swoim znudzonym głosem i wzruszył ramionami.

— Wyszukanie tego wieśniaka może okazać się dość trudne — wtrącił Miller.— Kto wie, czy są już gotowe spisy więźniów. Wszyscy Koreańczycy są do siebie tak podobni — zwrócił się z przepraszającym uśmiechem do Janany. — O. key, sierżancie. Proszę natychmiast wystawić rozkaz zwolnienia aresztowanego i przynieść mi do podpisu. Pojedziecie razem z koreańską miss i ona wam pomoże odszukać więźnia. To jest ojciec jej niańki — rzucił Miller sierżantowi.

— Mąż — sprostowała Ingrid.

— Tak, mąż! — powtórzył pułkownik, a kiedy tylko sierżant Isgro wyszedł z pokoju, ciągnął dalej:

— A zatem, pani, miss Janana, włada językiem koreańskim, angielskim, japońskim, francuskim i rosyjskim?!

Janana skinęła głową.

— Taki amerykański gbur nie może zrozumieć, że dziewczyna, należąca do jakiegoś ludu kolonialnego, posiada jakie takie wykształcenie i kulturę — przemknęło jej przez głowę.

Pułkownik zwrócił się do Morrisona:

— No, drogi Karolu, stary przyjacielu! Właściwie to ja powinienem podziękować tobie i wam wszystkim. Rozwiązaliście jeden z najpoważniejszych dla mnie problemów. Musiałem tutaj w Seulu szukać czterech tłumaczy, niezbędnych w moim sekretariacie. Tymczasem ty przyprowadziłeś mi wszystkich czterech w jednej osobie.

Słowa te przeraziły Jananę. Spojrzała rozpaczliwie na Ingrid i pastora, myśląc jednocześnie:

— Jeśli już będę musiała wejść tu do pałacu, to chyba tylko po to, by strzelić w łeb temu amerykańskiemu bykowi.

— Tak — powiedział przytłumionym głosem Morrison i pomyślał: — Swoją drogą ten mój stary przyjaciel, Eddie, to okropna świnia. Ma tutaj na zawołanie tyle tubylczych dziewcząt, a zachciewa mu się uwodzić właśnie Jananę.

Miller podszedł do Janany i oświadczył poważnie:

— Będę ogromnie zaszczycony, miss Janana, jeżeli zechce pani zostać tłumaczką w moim sekretariacie. Przede wszystkim dlatego, że należy pani do jednego z najstarszych i najznakomitszych rodów w Korei i...

Janana przerwała mu sucho:

— To jest, niestety, niemożliwe. Jestem bardzo zajęta. Staram się ulżyć niedoli biednych sierotek, pozostałych po amerykańskich bombardowaniach.

Miller był bardzo zaskoczony tą odpowiedzią i zmieszany zdjął okulary.

— Nie miałem zamiaru obrazić pani. Proszę tego nie traktować jako propozycję posady. Pani stanowisko w moim sekretariacie wyobrażam sobie jako honorowe. Taka współpraca jest bardzo zaszczytna. W ten sposób przyczyniłaby się pani do szybszego zakończenia wojny w waszym kraju, do dobrobytu ludności. Wiecie przecież, ile czyni Ameryka dla dobra waszej ojczyzny...

Towarzysze Janany spojrzeli na siebie zmieszani, a Ingrid poruszyła się niespokojnie.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesięczna zł 4.50. kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17 — Papier druk. mat. 50 gr. D-3-20562